

Artykuły, Rozprawy

Статьи, Доклады

Andrzej L. Zachariasz

UR Rzeszów

Klasyczna koncepcja prawdy: warunki jej możliwości i granice zasadności

*Классическая концепция истины: условия её возможности и пределы
обоснованности*

1. Uwagi wstępne

Pojęcie prawdy należy do tych, które są szczególnie często używane zarówno w mowie potocznej, jak i w poznaniu teoretycznym, wypowiedziach religijnych, moralnych, światopoglądowych a nawet artystycznych. Co więcej, prawda jest tą kategorią, która wydaje się pozostawać u podstaw wszelkiej działalności człowieka. Jeśli bowiem kulturę pojmować jako formułę wymiany informacji w wyniku realizacji działalności ludzkiej, jak i to, co jest rezultatem tej działalności, to jest ona tą, która tę komunikację nie tylko umożliwia, ale wręcz wydaje się być jej warunkiem koniecznym. W tej sytuacji pojawia się jednak pytanie, czy używając pojęcia „prawda”, bądź też wypowiadając słowo „prawda” zawsze myślimy to samo, czy też w każdym przypadku, a przynajmniej w przypadku poszczególnych dziedzin pojęcie to wskazuje na inną „rzeczywistość”. A zatem mówimy o innym znaczeniu prawdy. Jest to, jeszcze inaczej mówiąc, pytanie o to: czy prawda jako kategoria teoretyczna jest tym samym, czym jest np. pojęcie prawdy odnoszące się do Boga w wypowiedzi o charakterze religijnym? Choć należałoby dodać: że także i w tym przypadku, pojęcie prawdy, jak zresztą cała wypowiedź w zależności od kontekstu, a więc określonej całości (*resp.* – systemu), może przybierać zarówno formę wypowiedzi religijnej, światopogląd-

dowej, czy też filozoficznej. W tym ostatnim przypadku byłaby to kwestia charakteru (teoretycznego, religijnego, artystycznego itp.) samej prawdziwości zdania, iż: „Bóg jest prawdą”.

Jednocześnie niejednokrotnie twierdzi się, iż pojęcie „prawda” jak mało które jest oczywiste, i tak „naprawdę” każdy wie, a co najmniej intuicyjnie „czuje”, czym „prawda” jest. Można by powiedzieć, że prawdę pojmuje się tu jako pojęcie pierwotne, niejako „rozumiałe same z siebie”. Oznaczałoby to, że nie istnieje potrzeba definiowania prawdy, a formułowane definicje nie tyle służą porządkowaniu, ile są wprowadzaniem niepotrzebnego zamętu. Jeśli jednak tak, to można by zapytać: skąd biorą się, czy też co jest przyczyną niekończących się rozważań i analiz tego pojęcia? Prób jego definiowania? Czy zatem próby określenia treści pojęcia „prawda” i formułowane jej definicje są jedynie wyrazem fundamentalnego w tym względzie nieporozumienia, a rezultatem tego nieporozumienia jest bezproduktywne „bicie piany”? Czy zatem nie oznacza to, że także w poznaniu teoretycznym winno powrócić się do tych „pierwotnych odczuć i intuicji prawdy”?

Odpowiadając na te pytania należałoby w pierwszej kolejności rozstrzygnąć: czy to, co jest obowiązujące i oczywiste w potoczności, w życiu codziennym, a więc także w języku codzienności, czy też jak można by jeszcze inaczej powiedzieć: w języku i myśleniu potocznym, może stanowić uzasadnienie dla – w tym przypadku – kategorii poznania teoretycznego¹. Problem jednak w tym, że o ile w poznaniu potocznym świat w istocie jawi się jako sam w sobie oczywisty: „jaki świat jest, każdy widzi” i można by dodać: „każdy wie”, to w poznaniu teoretycznym, a w szczególności w filozoficznym, ta oczywistość zostaje podważona. A więc, można by stwierdzić, jest to wiedza, która wprawdzie wyłoniła się z poznania potocznego, ale ukonstytuowała się w odrębną dziedzinę działań kulturowych człowieka. Odrębność w tym znaczeniu oznacza nie tylko wypracowanie odrębnych procedur realizacji aktywności w tej dziedzinie, ale także i odrębnych kategorii pojęciowych. To w ramach tej dziedziny podstawowym kryterium zasadności jej rezultatów jest ich uzasadnienie, czyli w tym przypadku uzasadnienie teoretyczne formułowanych w jej ramach sądów. W tej sytuacji odwołanie się do oczywistości poznania potocznego byłoby jednoznaczne nie tylko z próbą uzasadnienia w wiedzy pozateoretycznej, ale wręcz negacją autonomii tego ostatniego, swoistym zanegowaniem wartości, a więc i zasadności samego poznania teoretycznego. Co więcej, akceptacja pojęcia prawdy jako kategorii teoretycznej poprzez odwołanie się do potoczności byłaby jednoznaczna z akceptacją wszelkich „przedsądów”, czy „presądów” i wieloznaczności języka potocznego. A więc także i akceptacją zawartych w tym języku uprosz-

¹ Należałoby w związku z tym zauważyć, że stanowisko to poznaniu teoretycznemu nie jest bynajmniej obce. Znajduje ono wyraz w tych koncepcjach, które podstaw poznania teoretycznego upatrują w tzw. zdrowym rozsądku, czy też poznaniu zdroworozsądkowym.

czeń, błędów i uprzedzeń, Jeśli zatem przyjmuje się, iż poznanie teoretyczne jest odrębną dziedziną działań kulturowych, a zarazem poszukuje się teoretycznego uzasadnienia formułowanych w niej sądów, to należałoby także stwierdzić, że uzasadnienia teoretycznego, a nie jedynie faktycznego dla tak rozumianego poznania należy poszukiwać w samym tym poznaniu.

Należałoby przy tym dodać, że także i prawda jako kategoria teoretyczna nie jest bynajmniej w swoich treściach pojęciem jednoznacznym. Pojęcie to w filozofii i w nauce funkcjonuje w różnych kontekstach i różnych znaczeniach. W filozofii bywa utożsamiana z samym bytem, z tym co „jest”. Sprowadzana do wymiaru bytów, tak jak one istnieją, nabiera charakteru ontologicznego. Tak ją pojmuje św. Augustyn². Ale bywa także utożsamiana z samoistną rzeczywistością, która jako taka byłaby niezależna od wszelkich uwarunkowań empirycznych i tym samym niesprowadzalna do jakiegokolwiek empirycznej rzeczywistości. W tym znaczeniu utożsamiana jest raczej z pewnym bytem idealnym, jeśli nie wręcz z ideą platońską, i w tej swej formule nabiera charakteru absolutnego. Prawda bywa także sprowadzana do sądu o rzeczywistości, myśli bądź też do zdania, które z tą rzeczywistością jest tożsame, czy też jedynie wobec niej adekwatne. Co więcej, prawda bywa także utożsamiana z samą adekwatnością, czy też relacją prawdziwości. Przy tym należałoby dodać, że nie jedynie w samej adekwatności dostrzega się kryteria prawdy, czy też prawdziwości. Sprowadza się je do oczywistości, koherencji, a nawet powszechnej zgody, konwencji, czy też użyteczności formułowanych sądów. Już zatem choćby te uwagi w wystarczający sposób wskazują na niejednoznaczność pojęcia prawdy także w poznaniu teoretycznym. Oczywiście w wypowiedzi tej nie sposób poddać analizie przytoczonych tu znaczeń związanych z pojęciem prawdy. Kwestię tę szerzej omawiałem zresztą już wcześniej³. Pomijając zatem poszczególne z nich należałoby stwierdzić, że prawdę jako kategorię teoretyczną, uwzględniając właściwe w każdym przypadku założenia ontologiczne, należałoby rozpatrywać co najmniej w trzech znaczeniach, a mianowicie: 1) jako ideę regulatywną poznania teoretycznego, a więc wartość absolutną pozostającą poza jakąkolwiek konkretyzacją empiryczną; 2) jako wartość przysługującą pojęciom teoretycznym, a tym samym także myślom i zdaniom. W tym przypadku mamy do czynienia z utożsamieniem prawdy z formami znaczeń⁴; oraz 3) jako sąd o rzeczywistości. Każde z tych znaczeń łączy zatem sobą różne treści i tym samym wyznacza inne rozumienie pojęcia prawdy.

² W *Soliloquiach* św. Augustyn pisze: *Prawdą jest każda rzecz; która jest w rzeczywistości taka, jaką się wydaje temu, kto chce i może ją poznawać*. Św. Augustyn, *Soliloquia*, tłum. Anna Świderkówna, [w:] tenże, *Dialogi filozoficzne*, t. 2 Warszawa 1953, s. 47.

³ Por. A. L. Zachariasz, *Poznanie teoretyczne. Jego konstytucja i status*, Lublin 1990, wyd. II Rzeszów 1999, s. 225–272.

⁴ Na ten temat pisałem m.in. w: A. L. Zachariasz, *Kultura. Jej status i poznanie*, Lublin 1999, s. 38–45.

Oznacza to jednak także, że wszelkie wypowiedzi o prawdzie w pierwszej kolejności granice swojej zasadności znajdują w samym znaczeniu pojęcia prawdy. Stąd też wskazanie na znaczenie rozważanego pojęcia prawdy jest tu zarazem wyznaczeniem granic zasadności samych rozważań o prawdzie. Jednocześnie jednak należy dodać i podkreślić, że aż nazbyt często wypowiedzi o prawdzie cechuje wykorzystanie tego rodzaju wieloznaczności i w rezultacie swoistego rodzaju słowne żonglowanie pojęciem, czy też właściwie pojęciami prawdy. Aby zatem uniknąć takiej sytuacji, przedmiotem tych rozważań jest tzw. klasyczne pojęcie (*resp.* – koncepcja) prawdy, a więc prawda jako kategoria teoretyczna. Oznacza to zatem, że uwagi te nie będą dotyczyć pojęcia prawdy jako kategorii religijnej, moralnej, czy też jakkolwiek inaczej rozumianej, nie będą także swoim zakresem obejmować tych jego znaczeń, które wykraczają poza klasyczną koncepcję prawdy. Co więcej, w sformułowanych tu rozważaniach ograniczę się do analizy pojęcia prawdy **tak jak ta funkcjonuje w naukach empirycznych**. Należałoby bowiem zauważyć, że warunkiem zasadności tej ostatniej jest nie tylko jej aksjomatyczne, równościowe sformułowanie, ale także odwołanie się do rzeczywistości.

2. Klasyczna koncepcja prawdy a problem założeń metafizycznych

Niejednokrotnie pojęcie prawdy wydaje się być tak rozważane, jak gdyby w swoich treściach było nie tylko oczywiste, ale wręcz wolne od jakichkolwiek uwikłań, czy też wręcz rozstrzygnięć metafizycznych. Należałoby jednak zauważyć, że nawet w tego rodzaju sytuacjach nie tylko czynione są (choć być może nie zawsze przez teoretyków uświadamiane), ale także funkcjonują tego rodzaju założenia. Co najmniej w przypadku przyjęcia tzw. klasycznej koncepcji prawdy, tak jak ona została sformułowana przez Izaaka Izraeli i powtórzona przez św. Tomasza z Akwinu, przyjmuje się tutaj, że byt, rzeczywistość jest poznawalna, i co więcej, że rezultaty tego poznania mogą zostać adekwatnie wyrażone (ujęte) w strukturze pojęciowej.

Pojawia się tu oczywiście kwestia, jak zawsze w przypadku rozważania zasadności klasycznej koncepcji prawdy, co w tym przypadku oznacza adekwacja, czy też adekwatność, na czym polega i jaki jest jej status, a zatem, czy podlega ona jakiegokolwiek relatywizacji, czy też nie? Pomijając jednak w tym momencie dyskusję na ten temat, jako że ta rozstrzygnięta może być jedynie w przypadku określenia warunków tej adekwatności, przyjmę tu, niejako odwołując się do oczywistości, że **mamy z nią do czynienia w sytuacji, gdy jakiegokolwiek sąd stwierdza o rzeczywistości jako przedmiocie poznania, iż jest ona „taką, a taką” i faktycznie, tzn. rzeczywistość ta jest taką, jak to zostało stwier-**

dzone w tym sądzie. Dodam, że zaproponowane tu pojmowanie adekwatności, a tym samym i prawdy wyklucza wszelkie jej rozumienie, w którym przyjmuje się, że adekwatność między pojęciem a rzeczywistością może być jedynie częściowa, względna, czy też w jakikolwiek inny sposób relatywna. Inaczej mówiąc, w rozważaniach tych odwołuję się do radykalnego jej rozumienia, odrzucając niejako *a priori* wszelkie jej pojmowanie relatywne. Takie jej pojmowanie pozwala zarazem niejako na modelowe rozważanie zarówno koncepcji prawdy, jak i samego poznania teoretycznego.

Przyjmując zaproponowane tu rozumienie adekwatności, należy zarazem zauważyć, że już samo to rozumienie prawdy, a tym samym i poznania, oznacza, że wszelkie poznanie tego rodzaju, czyli poznanie teoretyczne może realizować się jedynie w ramach tzw. podstawowej relacji poznawczej, jaką jest relacja podmiotowo-przedmiotowa⁵. Krótko mówiąc: warunkiem realizacji klasycznej koncepcji prawdy jest co najmniej możliwość pojęciowego ujęcia rzeczywistości jako przedmiotu poznania poprzez podmiot tegoż poznania. Nie bez znaczenia jest tu także metoda, przyjęta procedura poznawcza jako forma tej relacji. Podmiot i przedmiot oraz metoda, a mówiąc dokładniej: właściwe im określenia są jego warunkami koniecznymi. Nie oznacza to jednak, że tym samym takie określenie warunków realizacji prawdy można uznać za wystarczające. Pojawia się bowiem pytanie o to, co konstytuuje sam podmiot poznania, przedmiot poznania, jak i metodę. A zatem, konieczność ich bliższego określenia, czyli bliższego określenia podstawowej relacji poznawczej. Przy tym w uwagach tych ograniczę się jedynie do dwóch warunków, tj. podmiotu i przedmiotu poznania.

Należałoby zatem zapytać, jakie warunki winny być spełniane zarówno po stronie podmiotu, jak i przedmiotu, aby mogła być spełniana klasyczna koncepcja prawdy? I dalej, czy warunki te w przypadku realnych aktów poznawczych faktycznie są spełniane? Jeśli nie, to należałoby co najwyżej postawić pytanie o granice zasadności klasycznej koncepcji prawdy i faktyczny status jej prawomocności, a tym samym i prawomocności poznania teoretycznego. Rozważmy zatem pierwszą z postawionych kwestii.

Czym zatem jest podmiot poznania teoretycznego jako jeden z koniecznych warunków spełniania klasycznej koncepcji prawdy w jej radykalnym rozumieniu? Dodam przy tym, że z zasady dowodzi się, że wszelki relatywizm jest konsekwencją podmiotowego uzasadniania prawomocności poznania teoretycznego. Inaczej mówiąc, teza, iż podmiot w jakikolwiek sposób konstruuje przedmiot poznania, a w konsekwencji także jego rezultaty, jest jednoznaczna, jeśli nie

⁵ E. Gilson pisze: „Zasadniczym warunkiem adekwatności jest to, ażeby w jakiś sposób *res* i *intellectus* stanowiły jedno, zachowując jednakże odrębność. To właśnie wyraża klasyczna definicja prawdy”. Tenże. *Byt i istota*, przekład: P. Lubicz i J. Nowak, Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX 1963, s. 256.

z negacją poznania, to co najmniej z jego relatywizacją. Tym samym, podmiotowe uzasadnienie prawomocności poznania wykluczałoby możliwość adekwatności. Ten sposób myślenia, którego początków w filozofii nowożytnej nie bez racji dopatruje się w myśli Descartesa, pełny i radykalny swój wyraz znalazł w filozofii I. Kanta. W konsekwencji filozof ten zerwał w uzasadnianiu poznania teoretycznego z tezą o tożsamości bytu i myśli i jego prawomocność uzasadniał poprzez odwołanie się do apriorycznych i transcendentálnych kategorii intelektu. Powracając jednak myślą do uwarunkowań podmiotowych poznania teoretycznego, przy założeniu zasadności tezy o tożsamości bytu i myśli, należałoby zauważyć, że ta wydaje się być możliwa w przypadku spełniania przez podmiot następujących warunków:

1. eliminacji uwarunkowań o charakterze psychologicznym. Konsekwencją bowiem tego sposobu myślenia jest psychologizm, który jednoznaczny jest z relatywizmem. Podmiot poznania teoretycznego winien sytuować się poza wpływem na przebieg samego poznania jakichkolwiek procesów o charakterze psychologicznym, a tym bardziej fizjologicznym. W przypadku teorii podmiotu oznacza to odrzucenie tezy, iż procesy psychiczne wpływają na same rezultaty poznawcze. Przykładem tego rodzaju rozwiązania są choćby konsekwencje wynikające z ewolucjonizmu, ale także pojmowanie podmiotu m.in. przez W. Diltheya, G. Simmela.
2. eliminacji wszelkich uwarunkowań o charakterze społecznym, kulturowym, bądź też historycznym. W tym przypadku konsekwencją jest socjologizm, relatywizm kulturowy, czy też historyzm. Oznacza to, że analogicznie jak poprzednio, podmiot poznania teoretycznego winien pozostawać poza tego rodzaju uwarunkowaniami.
3. eliminacji wszelkich uwarunkowań o charakterze apriorycznym, które nie znajdują swojego potwierdzenia w strukturze tzw. istnienia przedmiotowego, Przy tym należałoby dodać, że aprioryzm tego rodzaju może wprawdzie uzasadniać apodyktyczność sądów teoretycznych, niemniej prowadzi on do uzasadnienia samej prawomocności poznania teoretycznego poza tezą o tożsamości bytu i myśli, a tym samym znosi klasyczną koncepcję prawdy jako formułę zasadności poznania teoretycznego.

Inaczej mówiąc, uzasadnienie adekwatności jest tu jednoznaczne z przełamaniem wszelkich uwarunkowań po stronie podmiotu, które w jakimkolwiek stopniu prowadzą do narzucania struktur podmiotowych (*resp.* struktur doświadczenia i pojęciowego (myślowego) ujmowania rzeczywistości) i ich konsekwencją jest relatywizm, bądź też wręcz, tak jak to ma miejsce w przypadku aprioryzmu Kanta, odrzucenia klasycznej koncepcji prawdy.

Problem jednak w tym, jak to już poprzednio stwierdziłem, a jak sądzi się, warunki spełniania klasycznej koncepcji prawdy nie sprowadzają się jedynie do podmiotu. O tego rodzaju prawdzie możemy mówić nawet przy założeniu,

że warunki tej koncepcji są spełniane po stronie podmiotu, jedynie w przypadku, gdy rzeczywistość przedmiotowa, tzn. przedmiot poznania w swej strukturze będzie spełniał możliwości jego adekwatnego pojęciowego ujęcia. W sytuacji modelowej, tzn. odpowiadającej strukturze myślenia teoretycznego, a więc realizującego się w pojęciach ogólnych i koniecznych, oznaczałoby to:

- 1) przyjęcie, iż sama rzeczywistość jako przedmiot poznania co najmniej w swojej strukturze (*resp.* – istocie) jest uporządkowana i ogólna. W praktyce teoretycznej oznaczało to przyjęcie, iż świat jest kosmosem, czyli porządkiem, a porządek ten w myśleniu filozoficznym znajduje wyraz w esencjalnej koncepcji bytu, w naukach szczegółowych w przyjęciu nomologicznej struktury rzeczywistości. W innym przypadku, a więc przy założeniu, że świat jest chaosem, a także w sytuacji odrzucenia esencjalnej⁶, bądź też nomologicznej struktury rzeczywistości trudno byłoby dowodzić, że poznanie teoretyczne jest adekwatnym, tzn. zgodnym z samą rzeczywistością jej pojęciowym ujęciem.
- 2) struktura tak pojętej rzeczywistości musi być konieczna, czy też inaczej mówiąc: niezmienna. Jej zmienność oznacza bowiem, iż nie może ona być trwałą, a jedynie relatywną podstawą adekwatności sądów teoretycznych. Zmienność rzeczywistości jako przesłanka relatywności poznania była uświadamiana już przez myślicieli starożytnych. W świecie, w którym wszystko jest płynne i wszystko się zmienia, nie sposób mówić o koniecznych i absolutnych sądach. Stąd też starożytni utożsamili byt z niezmiennością, z trwaniem (atomy Demokryta, idee Platona).

3. Faktyczne warunki poznania teoretycznego

Już zatem choćby te momenty wskazują na ograniczenia, przy których klasyczna koncepcja prawdy, zwłaszcza w tradycyjnej jej wersji, może być spełniana. Wskazują one także, że relatywizm nie jest jedynie konsekwencją podmiotowego uzasadniania prawomocności poznania teoretycznego, ale także funkcją pojmowania samej rzeczywistości jako przedmiotu tego poznania. W tej sytuacji

⁶ Przeciwno esencjonalnemu uzasadnieniu klasycznej definicji prawdy wydaje się wypowiedzieć E. Gilson. Pozostając na pozycjach tomizmu egzystencjalnego, opowiada się on za tzw. ujęciem neoteocznym. Pisze: „Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia w neoteocy, w której poznanie istoty przez intelekt polega na powstaniu istoty istniejącej w pewnym podmiocie poznającym, który również istnieje”. Por. tamże, s. 257. Niemniej, tego rodzaju ujęcie sprowadza się do swobodnego rodzaju kreacjonizmu i niewiele wydaje się mieć wspólnego z adekwatnością wobec samego bytu. Raczej mamy tu do czynienia ze zgodnością myśli z myślą, czyli swoistym samopotwierdzeniem. Potwierdzeniem przyjętej koncepcji bytu.

powstaje jednak pytanie: czy w ogóle tego rodzaju warunki są lub też choćby mogą zostać spełnione w realnym poznaniu?

Podjmując tę kwestię, należałoby stwierdzić, że próby ufundowania takiego poznania teoretycznego były podejmowane właściwie przez całą historię filozofii, która prawomocność poznania teoretycznego wiązała z klasyczną koncepcją prawdy. I choć niewątpliwie było tak, że w pierwszym okresie większą wagę przywiązywano do rzeczywistości jako przedmiotu poznania, podmiotowi wyznaczając rolę bierną, to w czasach nowożytnych, po wystąpieniu Descartesa, a zwłaszcza Kanta i przyznaniu podmiotowi roli aktywnej w uzasadnianiu poznania, wysiłki zwolenników klasycznej koncepcji prawdy koncentrowały się na wypracowaniu idei podmiotu spełniającej jej zasadność. O ile w przypadku przedmiotu za wzorcowe należałoby uznać rozwiązanie zaproponowane jeszcze przez Platona, to dla podmiotu, po kantyzmie próbę sformułowania takiej propozycji podjął E. Husserl. Problem jedynie w tym, czy tego rodzaju propozycje faktycznie wskazują na realny podmiot i przedmiot poznania, czy też jedynie pozostają modelowymi konstrukcjami teoretycznymi, które określają jedynie wymogi, jakie winny być spełniane po obu stronach podstawowej relacji poznawczej, w przypadku definicji prawdy *adeaquatio rei et intellectus*? Czy zatem, jeśli tego rodzaju warunki nie są spełniane, w ogóle można jeszcze mówić o zasadności klasycznej koncepcji prawdy?

Nie jest to jednak tylko pytanie o jedną z definicji prawdy, ale należałoby podkreślić, że jest to pytanie o możliwość poznania teoretycznego w ogóle, o to, czy poznanie teoretyczne jako pojęciowe ujęcie rzeczywistości jako przedmiotu poznania jest w ogóle jeszcze możliwe? Podjmując tę kwestię, należałoby przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie o to: czym w poznaniu jest sama rzeczywistość jako przedmiot poznania, oraz czym jest podmiot poznania teoretycznego?

Już dotychczasowe uwagi pozwalają nam stwierdzić, że w przypadku rzeczywistości jako przedmiotu poznania, tak jak on był formułowany w poszczególnych koncepcjach, za każdym razem (czy też raczej: w przypadku kolejnych koncepcji filozoficznych) mamy do czynienia *de facto* nie z jakąkolwiek rzeczywistością w sobie, ale pewną jej koncepcją. Koncepcją, która przypisuje tej rzeczywistości jako ewentualnemu przedmiotowi poznania teoretycznego określoną strukturę. Tak działo się w przypadku świata idei Platona, jak i pojmowania bytu przez Arystotelesa, Epikura, Descartesa, czy też N. Hartmanna. Oczywiście wszystkim tym koncepcjom, niezależnie od proponowanych rozwiązań, wspólne jest pojmowanie bytu, a w konsekwencji także i rzeczywistości jako pewnego porządku, kosmosu istnienia. Niemniej, należałoby dodać, że współczesne koncepcje nie tylko dopuszczają, ale wręcz formułują pogląd, zgodnie z którym świat to różnorodność niepowtarzalnych i przypadkowych momentów istnienia. O ile jednak w pierwszym przypadku kosmos, czy też logos istnienia wydaje się być dość oczywistym warunkiem możliwości jego ujęcia pojęciowego, to w drugim przypadku, tzn. utożsamienia istnienia z chaosem, możliwość

jego adekwatnego, pojęciowego ujęcia w strukturach logicznych wydaje się być co najmniej problematyczna. Jednocześnie jednak wskazuje ona, że oporność istnienia będąca przedmiotem aktywności człowieka może być nie tylko różnie doświadczana, ale daje się formułować w różnorodnych konstrukcjach pojęciowych (*resp.* – myślowych). Tego rodzaju stan należałoby interpretować co najwyżej jako plastyczność samego istnienia i jego momentów wobec realizacji aktywności bytu ludzkiego. Pomijając tu jednak ewentualne trudności w przypadku utożsamiania rzeczywistości jako przedmiotu poznania z chaosem, należy podkreślić, że w obu przypadkach rzeczywistość jako przedmiot poznania teoretycznego funkcjonuje w pewnych strukturach pojęciowych. Oznacza to tym samym, że faktycznym przedmiotem poznania teoretycznego nie jest bynajmniej jakakolwiek „rzecz sama w sobie”, ale każdorazowo rzeczywistość zapośredniczona w pewnych strukturach znaczeniowych, w pewnym systemie znaczeń. Konkludując, można by stwierdzić, że w tego rodzaju sytuacji poznanie sprowadza się w swoich rezultatach do potwierdzenia założeń koncepcji rzeczywistości, która okazywała się być jego przedmiotem.

Należałoby w związku z tym także dodać, że również trudno byłoby mówić o podmiocie jako *czystym Ja*. Taki podmiot nie tyle jest warunkiem, ile raczej stanowi negację jakiegokolwiek pojęciowego ujęcia, jak i myślenia o rzeczywistości. Podmiot zatem także każdorazowo funkcjonuje w określonym systemie znaczeń. Trudno go wyizolować z kontekstu kulturowego, w którym ukształtowana została jego zdolność postrzegania, doświadczania i myślenia o otaczającym go świecie. W tej sytuacji problem adekwatności *de facto* każdorazowo sprowadza się do relacji między rzeczywistością jako przedmiotem poznania i podmiotem funkcjonujących w określonym systemach znaczeń. Można by powiedzieć, że problem klasycznej koncepcji prawdy to zagadnienie zgodności znaczeń podmiotowych i przedmiotowych, czyli kwestia systemu znaczeń, w którym adekwatność jest stwierdzana. W konsekwencji też, w klasycznej koncepcji prawdy mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której poznanie polegałoby na wydobyciu z rzeczywistości tego, co wcześniej zostało w nią włożone. Tak więc, jeśli zakładano, iż świat jest porządkiem wyznaczanym przez esencjalną strukturę istnienia, rezultatem adekwatnego poznania było określenie, w przypadku konkretnych bytów, ich istoty; gdy zakładano, iż struktura istnienia jest wyznaczana poprzez konieczne i ogóle związki, jakimi są relacje przyczynowo-skutkowe, konsekwencją adekwatnego poznania były formułowane prawa. Można by dodać, jedynie w związku z tym, że także współcześni zwolennicy przypadkowości i chaosu dla formułowanej przez siebie koncepcji przedmiotu poznania potwierdzenie znajdują w rezultatach badanej przez siebie rzeczywistości. Oczywiście w tej sytuacji nasuwa się pytanie, do czego daje się sprowadzić rzeczywistość jako przedmiot poznania? Czym jest podmiot poznania teoretycznego oraz będący konsekwencją tego poznania obraz przedstawiający rzeczywistość czyli rezultat poznania?

Czy aby nie mamy tu do czynienia z klasyczną sytuacją koła hermeneutycznego, tzn. sytuacją, w której w tym przypadku rezultat poznania jest potwierdzeniem założeń wyjściowych? Oznaczałoby to jednak także, że przeciwstawianie poznania teoretycznego, czy też teorii poznania rozumieniu (hermeneutyce), czy też teorii rozumienia (hermeneutyki) nie znajduje uzasadnienia teoretycznego. Co więcej, różnica między tymi dziedzinami dotyczy nie tyle samej formuły poznania teoretycznego, czy też rozumienia hermeneutycznego, ile statusu ontologicznego rzeczywistości przedmiotowej. O ile bowiem w pierwszym przypadku przedmiotem jest rzeczywistość, na którą składają się pozaznaczeniowe momenty istnienia (*resp.* – byt materialny, tzn. dostępny zmysłowo) ujęte w system znaczeń, to w drugim przypadku przedmiotem poznania hermeneutycznego jest byt znaczący (inrealny), dostępny i możliwy do poznania w aktach rozumienia. Niemniej w każdym z nich rzeczywistość jako przedmiot do poznania jest, jeśli nie wyznaczana, to co najmniej współokreślana poprzez znaczenia. Jest rzeczywistością znaczącą.

Czy jednak w tej sytuacji można jeszcze mówić o prawdzie jako zgodności myśli z rzeczywistością? A w konsekwencji w ogóle o poznaniu? Czy bowiem można jeszcze mówić o poznaniu, w sytuacji gdy pojęciowe ujęcie istnienia i jego momentów nie jest żadnym ich ujęciem, tak jak wydaje się zakładać tradycyjne rozumienie poznania teoretycznego, w ich czystym istnieniu (w ich strukturze bytowej), ale poprzez określającą je strukturę znaczeń, która co więcej, konstytuuje je jako rzeczywistość będąca przedmiotem działań, a w tym przypadku działań poznawczych? Czy jedynie mamy do czynienia z sytuacją, o której, jak pisze R. Rorty, to co określamy poznaniem jest ciągłym układaniem konstrukcji pojęciowych i w swoim pragmatycznym wymiarze sprowadza się do wzajemnej wymiany myśli, będącej jedynie narracją o naszych odczuciach istnienia?

4. Warunki możliwości i granice zasadności klasycznej koncepcji prawdy (uwagi końcowe)

Postawione w poprzednim paragrafie pytania dotyczą kwestii fundamentalnych. Odnoszą się bowiem do samej możliwości poznania teoretycznego. Czym zatem jest działalność teoretyczna? Poznawaniem rzeczywistości? Czy też porządkowaniem materiału będącego przedmiotem doświadczenia według pewnych kryteriów⁷ apriorycznych (podmiotowych), bądź też metodologicznych? Nie negując bynajmniej prób uzasadnienia prawomocności poznania teoretycz-

⁷ Oczywiście, historia poznania teoretycznego zna próby uzasadnienia jego prawomocności poza tezę o tożsamości bytu i myśli. Przykładem tego jest choćby koncepcja transcendentalizmu I. Kanta oraz idea jego metodologicznego uzasadnienia M. Schlicka. Por. A. L. Zachariasz, *Poznanie teoretyczne. Jego konstytucja i status*, Lublin 1990, wyd. II, Rzeszów 1999.

nego poza zasadą tożsamości bytu i myśli, podkreślę, że trudno byłoby mówić o poznaniu poza możliwością adekwatnego ujęcia rzeczywistości w pojęcia. Jest to zatem pytanie o to: czy jest możliwe uzasadnienie poznania teoretycznego pozostające w zgodzie z klasyczną koncepcją prawdy i na ile jest ono zasadne? Dodam, że także krytyka poznania teoretycznego dokonana przez R. Rorty'ego, w tym także formułowana przez niego teza o jego niemożliwości, zasadza się na założeniu, że koniecznym a zarazem konstytutywnym warunkiem zasadności poznania teoretycznego jest klasyczna koncepcja prawdy. Okazuje się bowiem, że jeśli nie jest możliwa klasyczna koncepcja prawdy, to tym samym nie jest możliwe poznanie teoretyczne. Czy zatem jest w ogóle możliwe poznanie teoretyczne? Czy też to, co określamy poznaniem, nie sprowadza się jedynie do pewnych konstrukcji pojęciowych?

Odpowiadając zauważę, że wszelkie poznanie jakiegokolwiek ono było, musiało uwzględniać wskazane wcześniej warunki podmiotu i przedmiotu. Można by zatem co najmniej zapytać, nawet w przypadku odwołania się do kryterium pragmatycznego, na jakie powołuje się R. Rorty uzasadniając swoją koncepcję filozofii jako ironii, czy wiedza, która jest rezultatem dotychczasowego poznania, nie znalazła swojego potwierdzenia w skuteczności działań ludzkich. W tym sensie spełnia ona także kryterium zasadności formułowane przez jej krytyka. Problem zatem w tym, czy ujęcie w pojęcia rzeczywistości już znaczącej jest jednoznaczne, czy też może być uznane za jednoznaczne z jej poznaniem?

Aby w tym przypadku móc udzielić pełnej odpowiedzi, rozważania na ten temat winny sięgać fundamentów samych działań ludzkich, a w tym także i statusu znaczeń i formułowanej w ich ramach myśli teoretycznej. I choć nie miejsce tu aby omawiać związane z tym kwestie⁸, należałoby co najmniej zauważyć, że wszelkie znaczenia, a więc także i te, które wyznaczają rzeczywistość przedmiotową, konstytuują się w wyniku mediatyzacji przez podmiot odczuć, poprzez zmysłowość jestestwa ludzkiego, oporności momentów istnienia. W tym też sensie, już na poziomie samych znaczeń, możemy mówić o ich adekwatnym, bądź nieadekwatnym, choć zawsze w perspektywie istnienia ludzkiego, uprzedmiotowieniu, czyli ujęciu myślowym. Znaczenia zatem, jako przedmioty myśli, są w swoich treściach każdorazowo zapośredniczone w samym bycie, tzn. w istnieniu i w momentach jego przejawiania się. O tyle też określając rzeczywistość jako przedmiot działań, a w tym przypadku przedmiot poznania teoretycznego, wiążą z nim tym samym pierwotne doświadczenie oraz intuicje uświadamianego istnienia. Znaczenia zatem nie są czymś zewnętrznym wobec doświadczanych w działaniu odczuć oporności momentów istnienia. To w znaczeniach, wiązanych z rzeczywistością jako przedmiotem poznania, zawarta jest pierwotna wiedza o oporności istnienia. Uwzględniając ten wymiar znaczeń,

⁸ Szerzej na ten temat piszę w cyt. uprzednio książce. *Poznanie teoretyczne. Jego konstytucja i status.*

należałoby stwierdzić, że już na poziomie rzeczywistości jako przedmiotu określonego działania sama ta rzeczywistość jako tego rodzaju przedmiot jest wyrazem dotychczas osiągniętej o niej wiedzy. Nie tyle zatem fakt, iż rzeczywistość jako przedmiot działania jest ujęta w system znaczeń jest przeszkodą w jej adekwatnym ujęciu pojęciowym, ile wręcz przeciwnie, jego funkcjonowanie w znaczeniach jest warunkiem koniecznym jej poznania. Rzecz sama w sobie, tak samo zresztą jak i czysta świadomość, nie tyle nie jest warunkiem adekwatnego poznania, ile wręcz przeciwnie – takie poznanie wręcz uniemożliwia. Co najwyżej, w związku z poznaniem teoretycznym należałoby stwierdzić, że ujęcie rzeczywistości jako przedmiotu tego działania w kategorii ogólnej jest jedynie wyrazem nagromadzonego w wyniku tych działań nie tylko doświadczenia zmysłowego, ale i wiedzy nagromadzonej w operacjach intelektualnych realizowanych w działaniach poznawczych. A więc także ten status rzeczywistości jest w przypadku poznania teoretycznego potwierdzeniem możliwości jego ujęcia teoretycznego.

To ujęcie jest możliwe w sytuacji, gdy także podmiot poznania funkcjonuje w wypracowanych w wyniku działań teoretycznych kategoriach ujmowania rzeczywistości. A więc jeszcze inaczej mówiąc, spełnia warunki teoretycznego doświadczenia i myślenia o rzeczywistości. Uwzględniając zatem choćby ten moment, należałoby stwierdzić, że warunkiem teoretycznego ujęcia rzeczywistości jest funkcjonowanie podmiotowości bytu ludzkiego we właściwych dla tego działania strukturach. Oznacza to, że aby móc poznawać w sposób naukowy lub filozoficzny, należy, najprościej mówiąc, umieć to robić. Tak zresztą jak, aby budować domy, czy też kierować samochodem należy także posiadać odpowiednie w tych przypadkach kwalifikacje.

Należałoby zatem stwierdzić, że aby poznanie było możliwe, muszą zostać spełnione określone warunki, zarówno po stronie podmiotu, jak i przedmiotu. Jednymi z nich są właśnie znaczenia, które określają warunki podstawowej relacji poznawczej czyli podmiot i przedmiot poznania teoretycznego. Oznaczałoby to zatem, że określenie przez znaczenia nie tylko nie uniemożliwia poznania teoretycznego, ale co więcej, jest jego warunkiem koniecznym i konstytutywnym. Pozwala nam to także stwierdzić, odwołując się do klasycznej koncepcji prawdy – choć jednocześnie nawiązując w pewnym sensie do przytaczanej już wyżej w przypisie definicji św. Augustyna w *Soliloquiach*, gdzie tenże pisał: „Prawdą jest każda rzecz; która jest w rzeczywistości taka, jaką się wydaje temu, kto chce i może ją poznawać”⁹ – iż, **prawdą jest każdy sąd o rzeczywistości, w którym zostaje ona przedstawiona taka, jak ją doświadcza i rozpoznaje ten, kto chce i może ją poznać**¹⁰.

⁹ Św. Augustyn, *Soliloquia*, s. 47.

¹⁰ Szerzej na ten temat pisałem w: *Poznanie teoretyczne. Jego konstytucja i status*, wyd. II, s. 245 i nn.

Oczywiście, pojawia się tu kwestia zasadnicza. Co oznacza w tym przypadku stwierdzenie: „w którym zostaje ona przedstawiona taką, jak ją doświadcza i rozpoznaje ten, kto chce i może ją poznać”? Podejmując próbę uszczegółowienia tej wypowiedzi, w pierwszej kolejności rozważę ostatnią część tego wyrażenia, a więc **„kto chce i może ją poznać?”** Kim jest zatem ten: „kto chce i może ją poznać”? Odpowiadając należałoby stwierdzić, że w przypadku poznania teoretycznego każdorazowo jest nim określony podmiot teoretyczny, a więc subiektywność bytu ludzkiego funkcjonująca w kategoriach teoretycznych. Problem jedynie w tym, że poza podstawowymi zasadami formułowania sądów tego poznania, a więc: prawem tożsamości i niesprzeczności, nie sposób nie uwzględnić także specyficznych – wynikających zarówno z poszczególnych systemów filozoficznych, jak i specyfiki poszczególnych dyscyplin naukowych, a także formułowanych w nich teorii – determinacji podmiotu. Oznacza to, że wraz z działaniami poznawczymi i wzrostem wiedzy teoretycznej kształtują się także znaczenia konstytuujące samo poznanie teoretyczne, a tym samym i wyznaczające podmiot poznania teoretycznego. Konkludując, należałoby stwierdzić, że tym: **„kto chce i może poznawać” jest każdorazowo człowiek, który jako podmiot funkcjonuje w aktualnej strukturze myślenia teoretycznego filozofii lub określonej dyscypliny nauki.**

Dla jasności tego ujęcia prawdy nie jest jednak także bez znaczenia uściślenie sformułowania innej części tej definicji, a mianowicie: **„w którym zostaje ona przedstawiona taką, jak ją doświadcza i rozpoznaje”**, a więc określenie samego doświadczenia jako kryterium prawdy. Co zatem oznacza samo sformułowanie **„jak ją doświadcza”**? Zauważę bowiem, że samo doświadczenie każdorazowo jest wyznaczane w istotnym wymiarze zarówno naturalnymi, jak i technicznymi możliwościami wynikającymi ze zmysłowości jestestwa ludzkiego. Nie sposób zatem wykluczyć i takich sytuacji, w których tzw. naturalne doświadczenie człowieka w istotny sposób odbiega od doświadczeń wspomaganych określonymi narzędziami badawczymi. Problem zatem w tym, że w zależności od możliwości doświadczenia rzeczywistości jako przedmiotu działań poznawczych, może być i będzie ona różnie rozpoznawana i doświadczana przez poznający podmiot. Oznacza to jednak także, że **to jak jest rozpoznawana i doświadczana rzeczywistość jako przedmiot poznania nie jest bynajmniej obojętne dla określenia jej adekwatności z formułowanym sądem**¹¹.

¹¹ Można by w związku z tym postawić pytanie o to, które w przypadku dwóch różnych „rozpoznanie i doświadczenie rzeczywistości” należy uznać za kryterium adekwatności. Odpowiedź jest stosunkowo prosta w sytuacji, gdy w pierwszym mamy do czynienia jedynie z doświadczeniem naturalnym, tj. odwołującym się do możliwości samych zmysłów, a w drugim zmysłów uzupełnionych aparaturą. Uwzględniając praktykę badawczą należałoby stwierdzić, że wydaje się ona potwierdzać drugie z wymienionych doświadczeń. Niemniej także i w tym przypadku można by postawić pytanie o to: czy aby tak nie jest, że aparatura badawcza wpływa na kształt i treści odbieranych wrażeń, a więc tym samym wyznacza rozpoznawanie, czy też doświadczenie rzeczy-

Jednocześnie jednak należy zauważyć, że zarówno znaczenia podmiotowe, jak i przedmiotowe w każdym przypadku zamykają się w jakiejś dziedzinie poznania teoretycznego, czy też konkretnych teoriach. Stąd też o adekwatności między rzeczywistością przedmiotową a jej podmiotowym i pojęciowym ujęciem, ze względu na określające ją znaczenia, możemy mówić właściwie jedynie w ramach określonych systemów znaczeniowych. Tak pojęta prawda, tzn. ujęcie rzeczywistości w ramach określonego systemu znaczeniowego, ma charakter absolutny. Inną natomiast już kwestią jest, że w różnych systemach znaczeniowych, czy też ze względu na różne systemy znaczeń, możliwe są różne „adekwatne” ujęcia rzeczywistości jako przedmiotu poznania. Tak zatem, w geometrii Euklidesa suma kątów w trójkącie zawsze i wszędzie wynosi 180° , choć w geometrii Łobaczewskiego, czy też Riemanna suma ta jest inna. Oznaczałoby to zatem, że **absolutność prawdy jest każdorazowo wyznaczana systemem, w ramach którego został sformułowany sąd o rzeczywistości, a sama prawda jako kategoria teoretyczna ma zawsze charakter systemowy**. W tym też sensie możemy mówić o absolutności prawdy w ramach systemu i wzajemnej relatywności systemów wobec siebie. To stanowisko w kwestii prawdy określam tu pojęciem **relatywności poznawczego**.

Предметом настоящей статьи является истинность как теоретическая категория. Обращаясь к так называемой классической дефиниции, выделяются три основные её понимания: 1) как регулятивной идеи, 2) ценности, и 3) суждения. Учитывая объективные и субъективные условия формулирования истины, в последнем случае она определяется как: суждение о действительности, в котором она представлена такой, какой её воспринимает и узнаёт тот, кто хочет и может её познать. При этом приводится доказательство того, что абсолютность истинности определяется системой значений, в рамках которой было сформулировано суждение о действительности. Истинность как теоретическая категория имеет, следовательно, системный характер. Эта позиция характеризуется понятием когнитивного релятивизма.

The subject matter of this article is Truth as a theoretical category. Referring to the so-called classic definition one distinguishes three basic interpreta-

wistości. Odwołując się do pewnego eksperymentu myślowego można by w związku z tym postawić pytanie o to: które z dwóch różnych doświadczeń rzeczywistości należy uznać za determinujące adekwatność formułowanych o rzeczywistości sądów? Zwłaszcza w sytuacji, gdyby to doświadczenie było trwałe i wyznaczane niejako „naturą”, tj. predyspozycjami samych doświadczających. Przykładem takiej sytuacji mogliby być uczeni z krainy Liliputów i Olbrzymów Jonathana Swifta. Każdy z tych światów w ich wymiarze pojęciowym zapewne byłby inny, choć zarazem w odczuciu i przekonaniu uczonych każdej ze społeczności adekwatny wobec doświadczanej rzeczywistości.

tions: 1) as a regulative idea, 2) a value, and 3) a judgment. Taking into account objective and subjective conditions of the formulation of Truth, in this latter case it is defined as: **judgment concerning reality, in which it is represented in the way it is experienced and recognized by the one who wants to know it and can do it.** This is accompanied by proving that the absoluteness of Truth is defined by the system of meanings, in the framework of which the judgment about reality was formulated. Truth as a theoretical category has thus a systemic character. This position is defined as that of **cognitive relativism.**